



Nr. 9 (L. b. 240).

LISTOPAD 1929.

Tom XV.

## POLSKI LISTOPAD.

Leci liście z drzewa. Listopad polski w pełni. Srebrzy się niwa mroźnym szronem. Drzewa strącają liść, pomalowany czerwienią i rdzą. Krwawe dni walk narodowych budzą one w myślach. Już pierwszy dzień tego miesiąca przypomina nam r. 1918 — gdy na południowo-wschodnich rubieżach wstającej z grobu Rzeczypospolitej porwał się na te ziemie — jak ongiś Chmielnicki — wróg o trójzębnym znaku widel. Krwią okupić trzeba było przynależność tej kresowej ziemi do Macierzy. O tem morzu krwi mogiły mówią, mówi cmentarz Obrońców Lwowa i rozsiane po całej Małopolsce wschodniej mnogie, mogilne kurhany. Wieńczyliśmy je w dzień Zmarłym poświęcony zielenią i światła świeciliśmy na grobach w dowód czci i wdzięczności za ofiarę z życia dla Ojczyzny narodowych bohaterów. Wśród nich nie brakło harcerzy, druhow naszych serdecznych. W zeszłorocznym n-rze listopadowym *Skauta* znajdziecie Ich nazwiska. Śpią Oni snem nieprzespanym, ale z Ich mógł nauka wielka dla nas płynie, bije z nich w nas hasło nieśmiertelne: Czuwaj! gotów bądź na bój, spadkobierco mohortowskiej ziemi! — bo nie śpi wróg.

Ten sam listopad inną chwilę budzi we wspomnieniach, chwilę, co złoci serca radością, dumą pierś rozsadza. Oto 11-go listopada lat temu jedna-

ście z więzienia magdeburgskiego do stolicy wrócił twórca legjonów, pierwszy Marszałek Rzeczypospolitej. Wrócił w chwili, gdy pod grozą wielkich wydarzeń na bojowych frontach wojny światowej rozsypywała się w proch germańska buta i świt nowej Polski zajaśniał nad nami. Wrócił, by rozkuć pęta niewoli i na wolność wypuścić srebrnopiórego Orła, by budować w trudzie bezmiernym Polskę nową, dzisiejszą.

My, nowe pokolenie, tej nowej Polski mamy być kiedyś obywatelami. My mamy kiedyś rozbudowywać potężny gmach Rzeczypospolitej, mamy być jego granitowymi filarami. Abyśmy niemi naprawdę byli, trzeba nam mieć rozum, wolę nieugiętą, do ofiarnego czynu dla Ojczyzny gotowość. Szkoła harcerska ma nam dać moc niezłomną charakteru, wyrobić w nas patriotyzm czynny. Gdy zatem wspominamy chwilę powrotu do Warszawy Więźnia z Magdeburga i wiążemy z nim dzień zmartwychwstania Narodu na nowe niepodległe życie, niech w nas powstanie poczucie wzmoczonego obowiązku pracy nad sobą, nad przygotowaniem się do służby Ojczyźnie!

I jeszcze jedno w listopadzie zdarzenie musimy przywieść na pamięć. Jest niem Noc św. Saturnina, napad młodzieży ze szkoły podchorążych na Belweder 29-go listopada 1830 r. — początek listopadowego powstania. Nie udało się ono, nie rozcięło pęt niewoli, może je raczej zacieśniło, wyganiając myśl polską na tułaczę życie na emigracji, ale dla nas jest ono świadectwem, że Polska dzisiejsza z bólu i cierpień, z łez i krwi całych pokoleń powstała. Dlatego powinna ona być nam droższą, dlatego powinna w nas dla Niej miłość wielka się zrodzić, bośmy pogrobowców pokoleniem wolnym, tych pogrobowców, których nadzieje skonały w bólu, bo je zdławił wróg.

Tak zatem „Polski Listopad“ ma dla nas treści dużo, ma w sobie głębię wielkiej lekcji, aby spotęgować w nas uczucie patriotyczne, pobudzić do wzmoczonej pracy w drużynach.

## Parada poległych harcerzy.

Gdy gwiazdy już zaczną świecić i mrok na  
[ziemię pada,

wtedy przed Tobą, Ojczyzno, odbędzie się na-  
[sza parada.

Sprezentujemy broń — my wojsko — widma  
[blade

a potem wzdłuż cmentarza urządzim defiladę

i wrócim do naszych mogił, bo tak chce wy-  
[rok Boży,

ale Ci przedtem, Polsko, ostatni raport złożym :

„Do tej pośmiertnej rewji stanął nas zastęp  
[duży;

wszystkich skosiła śmierć w czas onej sro-  
[giej burzy.

Skautowe kapelusze hełmami gniotły skronie  
i zamiast lasek broń dźwigały chłopiące dłonie.

Obozem były nam mokre strzeleckie rowy,  
a nasze lilje rozkwitły w srebrzyste orły bo-  
[jowe

i jak harcerskich praw zasady przykazały,  
biegliśmy w wrogów tłum dla Twojej, Polsko,  
[chwaly,

dla Ciebie sialiśmy młode swe kości w ziemię;  
dziś po nas dźwierży straż nowe harcerskie  
[plemie.

Gdy trzeba, zagrzmia larum, niech Czuwaj!  
[okrzyk pada,  
stanie jak jeden mąż — żywa harcerska pa-  
[rada“.

B. W. Lewicki.



JÓZEF KULAGA.

## ZADUSZKI. (Obrazek z cmentarza).

Był pierwszy dzień listopada.

Z pól cichych i opustoszałych wiał smętek jakiś cichy i bezbrzeżny. Z drzew bezszelestnie spadały liście na ziemię i okrywały ją grubą warstwą do zimowego snu.

Pan Antoni, stary emeryt, podpierając się laską, zdązał powoli ku cmentarzowi, aby na grobie swojej kochanej nieboszczki Kundzi zapalić świece, pogadać z nią, uzalić się nad dolą emeryta...

Na cmentarzu cichym zwykle i opuszczonym, ruch panował i ożywienie. Na mogiłach zmarłych palono światła. Cały obszar cmentarny błyszczał od tysiąca lampionów i świec.

Drzewa oświetlone z dołu, wyglądały jakoś dziwnie tajemniczo. Na czarnem tle niebo znaczyły się czerwoną luną.

Pan Antoni zapalił świece na grobie żony, pomodlił się gorąco i szczerze i rozejrzał się po cmentarzu. Pośród grobów oświetlonych i taką czułą dzisiaj otoczonych opieką stał jeden duży — samotny grób.

— Widocznie zmarły niema na świecie żadnego przyjaciela — myślał pan Antoni i podszedł bliżej.

Na tabliczce, umieszczonej na zmurszałym ze starości krzyżu, przy blasku świecy odczytał wyraźną jeszcze datę: Rok 1863.

Sposępniał staruszek.

— Dlaczego nikt nie dba o naszych bohaterów? — myślał.

— Dlaczego żadna ręka nie postawi na ich grobie jednej choćby, płonącej świeczki?

Wrócił do grobu żony i ukląkł: — Kundziu! — rzekł. Ty się na mnie nie będziesz gniewać, jeśli z twego grobu dwie świece zapalę tym bohaterom.

— Nie, ty się nie będziesz gniewać, tyś miała takie dobre, litościwe serce... Mówiąc to, porwał dwa lampiony w dłonie i już miał wstać, ale mimowoli rzucił okiem na grób powstańca i zatrzymał się.

W dali między grobami ukazały się jakieś postacie... Pan Antoni poznaje ich. Na sobie mają zielone mundury. Harcerze...

Przyszli do samotnego grobu, oczyścili go z liści, zapalili lampiony, a potem ukłękli wokół grobu; modlą się. Jak dziwnie wyglądają ich twarze w tem oryginalnem oświetleniu.

Pan Antoni spojrział jeszcze raz ku nim i dwie łzy serdeczne spłynęły mu po twarzy. Tam przecież między tymi harcerzami był jego wnuk Bolek, drużynowy...

Na mogile płonęły światełka, drzewa szumiały, niebo nad cmentarzem paliło się czerwoną łuną, a przy mogile bohatera z 1863 roku stała harcerska warta.

---

## Co każdy z nas o Polsce wiedzieć powinien.

(XII.). Najtańszym środkiem komunikacyjnym jest woda.

Sieć wodna rzek polskich jest gęsta. Wiązą one Bałtyk z morzem Czarnem, a zlewiska tych dwóch mórz oddzielone są tylko niskimi, nietrudnemi do pokonania linjami wododzielnymi. Ponadto rzeki polskie mają charakter, ze względu na teren przez który płyną, górsko-nizinny, wskutek czego stan ich wód (wyjąwszy wyjątkowych wydarzeń atmosferycznych) małym ulega wahaniom. Ale rzeki polskie nie powiązane są kanałami, uwzględniającemi nasze potrzeby gospodarcze i handlowe. Najlepszy kanał Bydgoski, 27 *km* długi na Brdzie i Noteci dźwiga zaledwie 200-tonnowe ciężary t. j. statki, które na pełnem morzu płynąć nie mogą. Kanały inne: Augustowski, Ogińskiego i Muchawiecki są kanałami starymi, wymagającemi gruntownej rekonstrukcji. Także rzeki nie mają uregulowanych biegów i odpowiednio pogłębionych koryt i — aby odegrały jako środki komunikacyjne nowożytnie ważną rolę, muszą być uspławione. Pod tym względem tylko rzeki w b. zaborze pruskim stoją na dostatecznym poziomie. W b. Galicji rzeki spławne, długie na 2000 *km*, mają tylko 637 *km* zdalnych do dźwigania małych parostatków, w b. zaborze rosyjskim tylko 30% dróg wodnych, długich na 4600 *km*, nadaje się dla małych statków parowych.

Rozumie się, że największe znaczenie geograficzne i państwowe warunki przeznaczają Wiśle z pobocznymi. Ona przepływa ziemię polską od Beskidu zachodniego po Gdańsk i stanowi główną naszą wodną arterję komunikacyjną. Troska o należyte jej uregulowanie jest pierwszym postulatem handlowym, jeśli zależy nam na potanieniu przewozu i wywozu surowca do fabryk i produktów fabrycznych po kraju i za granicę.

Do ułatwienia handlu służy rozbudowa poczty, telegrafu i telefonu. O znaczeniu tych środków komunikowania się ludzi między sobą niech posłuży statystyka. Poczta sprzedaje rocznie ponad 400 milionów znaczków za sumę ponad 50 milionów zł, przewozi prawie  $\frac{3}{4}$  miljarde listów, 5 milj. paczek, 200 milj. gazet, 6 milj. przekazów pieniężnych, rozporządza około 4000 stacji telegraficznych i ma ponad 1500 central telefonicznych z 60.000 aparatów. Jest to dla handlu pomoc doniosła, bez której nowożytny handel, polegający na szybkości obsługi klienta obyćby się nie mógł. Rozwój sieci pocztowej, telegraficznej i telefonicznej musi iść w parze z rozwojem handlu, inaczej go tamuje, utrudnia, a nieraz uniemożliwia.

Materiały do naszej historii.

## „My zawsze na czele w świat idącej fali...”

(Z okazji poświęcenia proporca 4-ta Lw. Dr. Harc.).

Piękną kartę w historii Harcerstwa Polskiego posiada 4-ta Lwowska Drużyna Harcerska im. Kazimierza Pułaskiego. — Powstała ona do życia wtedy, kiedy powstały do życia trzy inne drużyny, będące początkiem polskiej myśli harcerskiej. Twórcą jej był ś. p. Andrzej Małkowski. Pierwszy Harcerz i Pierwszy Wódz Polskiego Harcerstwa. — 22-go maja 1911 r. ujrzał Lwów po raz pierwszy dobrze już zorganizowane drużyny skautowe: 1. m. im. Naczelnika Kościuszki, 2. m. im. Hetmana Karola Chodkiewicza, 3. ż. im. Platerówny i 4. m. im. Mohorta.

Od tej chwili poczyna rozwijać się skauting polski we wszystkich trzech zaborach, pracując tu i ówdzie konspiracyjnie, otaczany „troskliwą i czujną niemal „macierzyńską“ opieką“ władz zaborczych..

Ta właśnie — dawna 4. Mohortowa Drużyna — obchodziła niedawno 18-to lecie swego istnienia. Hasło jej: „My zawsze na czele w świat idącej fali...” — wypisane srebrnymi zgłoskami na amarancie poświęconego niedawno proporca, wskazuje dobitnie na szlachetne jej dążenia... Wzięte z harcerskiej pieśni, stało się ono dla Lwowskiej Czwórki symbolem jej pracy i najświętszych poczynań. — „My zawsze na czele w świat idącej fali...” słusznie stało się Czwartej Drużyny zawołaniem! Ona bowiem to jedna z tych, co od zarania dziejów Harcerstwa Polskiego, żyje tradycją wielkiej, kresowej przeszłości.

Mohortowy jej duch przewodził we wszystkich jej poczynaniach i czynach w ciągu długiego jej 18-to letniego trwania. — Miała ona — ta Czwórka Lwowska — swe chwile piękne i wzniosłe, czasy świetności i krwawy znój żołnierski, a zawsze z nadzieją lepszej przyszłości i lepszej doli wolnego już Narodu, bo w tę wielką prawdę dziejową niezłomnie wierzyła.

W Legionach walczył jej drużynowy ś. p. Stanisław Gibess i cały szereg starszych jej harcerzy, kiedy nadszedł Listopad 1918 roku, inny jej drużynowy, druh h Franciszek Usarz, stanął w szeregach obrońców Lwowa, później zaś przeszedł kampanję 1920 r.

Ale miała też Czwórka czasy smutne i bez plonów, bo pracy w niej nie było, tak iż zdawało się, że chyba jej nie istnieć! A było to wtedy właśnie, kiedy przeszła zawierucha wojenna i zostawiła nam skarb najdroższy — Wolność! Wtedy chciała jąć się pracy Lwowska Czwórka, ale nie stało jej drużynowych, o jakich marzyła... Nie wrócili z Legionów... Nie było nikogo, ktoby dalsze losy Czwórki nowem, radosnem pchnąć mógł korytem. — Zafałowała się wtedy biedna Lwowska Czwórka i popadła w stan letargu. A tu nowa i Młoda Polska wołała o pracę; wołała do wszystkich tych starych, którzy jej za czasów niewoli dobrze służyli i tych młodych i najmłodszych, po których wiele się spodziewała.

Długo nie mogła odezwać się Lwowska Czwórka na to wezwanie, aż oto przed paru laty obudził się niej dawny duch dobrej tradycji i znaleźli się ludzie, którzy oddali się jej całym sercem i duszą. Lwowska Czwórka —

odżyła! Radosne zagrały fanfary! Czwórka z pieśnią na ustach ruszyła na Wielkie Łowy Harcerskie — i do dziś nie ustała!

Po nowy idzie trud i znój na przyszłe 18-to lecie! Na nową, rycerską służbę cichą. Oni — Lwowscy Czwartacy — pełni młodzieńczego rozmachu — zrozumieli, że nie może dziś być rozdźwięku, między słowem i czynem! Dziś wszyscy muszą pracować dla jasnej, świetlanej Przyszłości!

Lwowska Czwórka postawiła sobie za punkt honoru iść przez całe życie pogodnie, z pieśnią przy pracy i zabawie i z dobrą dla wszystkich wieścią, że czuwać będzie tak bacznie, jak dziś czuwa w 18-to lecie swego istnienia wokół nowego skupiona proporca.

A Ty jej — Polsko — tu na Kresach — błogosław, aby godnie spełniła swoją służbę, którą przyrzekła Bogu i Tobie. — Wszyscy czuwamy!

ph Tadeusz Gryf-Kleszczyński  
Drużynowy Lwowskiej Czwórki.



## Do braci...

*Harcerze!... Jedna nas siła sprzega,  
Co zda się czynem obiega ziemię,  
I w jedno wiąże z plemieniem plemię:  
...Przyrzeczenia potęga.*

*Harcerze!... Jeden nas sztandar wzywa —  
Ie hufce mężne, odważne, śmiałe...  
To brać harcerska... i zuchy mate:  
...Przyrzeczenia ogniwa.*

*Harcerze!... Jedno nas hasło wita:  
„Bóg i Ojczyzna!“ — dla nich dać życie —  
I ta idea... Druhy, styszycie?  
...Przyrzeczeniem wyryta.*

*Wolny Orzeł (Nicea — Francja).*

### Wspomnienia Jamborowe.

#### „...a „Dziwiątką“ o sobie...“

Wśród obrzydliwej „zlewy“ i mgły wracaliśmy do cyrku, w którym były nasze kwatery w Londynie. Z mostu widoczny jeszcze był na Tamizie nie-

wyraźny kontur polskiego statku, którym nasza wyprawa wracała do kraju.

Ogarnęło nas dziwne uczucie. — Z jednej strony radość, — gdyż mamy zupełną swobodę i miłą perspektywę zobaczenia stolicy Francji, z drugiej pewien lęk, — bo jesteśmy teraz zdani prawie wyłącznie na samych siebie, nikt bowiem nie pomyśli za nas o je-

dzeniu, spaniu i t. d. Ale „nic to“! Jakoś „to be“.

Sobota — Londyn. Wieczorem dopiero wyjeżdżamy. Jest nas około 300 osób z Poznania, Warszawy, Lublina i Lwowa (trzech „dziewiątaków“). Wycieczkę o dość luźnej — towarzyskiej organizacji prowadzi druh pułkownik Zagłoba-Zygler — ojciec znanego we Lwowie Zdzicha, „zdobywcy serc“. Dzięki niestrudzonym staraniom „Wodza“ dojeżdżamy szczęśliwie do Paryża w niedzielę w południe, tłukąc się „pośpiesznymi omnibusami“ (tyle co osobowy), klasą trzecią i pierwszą, jak wypadnie — byle prędeży!

Mieszkamy w pięknej dzielnicy miasta, w domu skautowym. — Stąd w ciągu sześciu dni robimy wypadki do różnych punktów miasta, a raz i poza jego obręb — do Wersalu. Trudnoby krótko, a dobrze opisać Paryż, więc ograniczę się do słów: dobrze nam tam było, a czuliśmy się jak u siebie w domu. To też z prawdziwym żalem opuściliśmy po tygodniu stolicę świata, by udać się do Marsylii. Jedziemy „rapidem 120 km na godz.“. Na miejscu wpadamy na oczekujących nas skautów. Wygodny nocleg w jakiejś szkole — rano obfite śniadanie i już zwiedzamy miasto. Pnąc się po stromych ścieżkach i schodach, docieramy do ślicznie położonego kościoła. Jest to jedna z nowszych budowli, jednak okazałością nie ustępująca wielu innym. Po Mszy św. (niedziela) oglądamy panoramę okolic. Niespotykana, jakdyby mgła biała na horyzoncie, czyniła, iż wszystko w silnym świetle słonecznym w oddali zlewało się i zatracalo swoje kształty. Na zwiedzenie portu trzeba parę dobrych godzin. Nie mając ich tak dużo, zadowolniamy się objechaniem miasta tramwajem. Wieczorem jesteśmy już w Nicei. Ranek spędziliśmy na plaży a w południe przerzucamy się do Monako, Położenie śliczne, porządek

wielki a równocześnie ładna pogoda napawa wszystkich pogodą ducha. — Możliwość porachowania policjantów, tramwaji i t. d. ujawnia się u nas z dziecięcym humorem. „Ukłoń się bracie, bo ten konduktor to „na pe“ minister komunikacji — pada zdanie. — „A widzisz tego policjanta z teką spraw wewnątrznych pod pachą? — pyta ktoś inny. Wieczór jednak i opowiadanie starego harcmistrza — jedyne go drużynowego na całe księstwo — nastroiły nas nieco poważniej. Lecz czas ucieka, więc po dniowym pobycie ruszamy przez Niceę do Genewy, stolicy Ligi Narodów. Mont Blanc ośnieżony i błękit Lemanu oto pierwsze wrażenie z cudnej Szwajcarii.

Po krótkiej przechadzce po mieście płyniemy do Lozany, gdzie wykladał Mickiewicz. I tu otwierają się przed nami gościnnie podwoje domu skautowego mieszczącego się w środku parku. Niestety nie możemy się dłużej zatrzymać — „walimy“ dalej — przez Vevey, w którym zmarł wielki Henryk Sienkiewicz — do Interlaken. W projekcie była wycieczka na szczyt Jungfrau, jednak wysokie ceny kolejki zębatej nie pozwoliły nam być na szczycie i kazały zadowolnić się oglądaniem niebotycznych gór z okien pociągu, zdążającego nieubłaganie do Lucerny, skąd po paru godzinach ruszyliśmy prosto „Nad Modry Dunaj“.

We Wiedniu zegnamy naszych kochanych Poznaniaków i po trzydniowym pobycie — z żalem jedziemy dalej. Mówię z żalem, gdyż nie było czasu zaglądnąć do słynnego Prateru — zatem bowiem byliśmy prawie wszędzie. Po nocnej podróży znajdujemy się w Pradze. Zmęczeni ostatnim tygodniem t. j. drogą z Paryża przez Rivierę — robioną zbyt forsownie — nie mamy już prawie sił i ochoty na zwiedzanie miasta, to też chętnie przyjmujemy ofertę agenta i zwiedzamy wygodnie

Pragę autokarami. Są to autobusy, objeżdżające wszystkie ważniejsze punkty miasta, przyczem przewodnik objaśniający wszystko, czasem wprowadza pasażerów do wnętrza zwiedzanych obiektów — auta wtedy czekają — (tanie i praktyczne).

Podobnie jak w poprzednich miastach zaglądamy do domu skautowego. Większy tu luksus niż gdzie indziej. Czysto, porządnie i miło, a przede wszystkim dużo miejsca. Po dwudniowym pobycie ruszamy wprost już do Lwowa.

W ciągu całej wycieczki mieliśmy sposobność przekonywać się o słuszności powiedzenia:

Cudze chwalicie — Swego nie znacie.

Jeżeli ktoś, jadąc za granicę Polski, spodziewa się — cudów, doznaje zawodu. Dziś nie dziwię się zachwytowi Węgrów, którzy z wycieczką w roku ubiegłym zaczęli o Lwów. Wystarczy zaznaczyć, że w ciągu ca-

łej podróży, nie mieliśmy sposobności stwierdzić punktualności naszych „rapidów“ i kolejowe spóźnienie w jednym wypadku bez podania powodu doszło do sześciu godzin. Pierwszy raz w ciągu drogi widzieliśmy na granicy polskiej, by wagony zajęte przez podróżnych zamiatano przy przejściu granicy, a już czemś nadzwyczajnem było szurowanie okien i podłogi w Krakowie. W Pradze mieliśmy przyjemność usłyszeć od rodowitego Czecha: A! Koleje polskie są w całej Europie znane z dobrej strony — luksusowego urządzenia (tak! — zwłaszcza widoczna różnica w 3-ciej klasie), czystości i punktualności.

Zachodziłoby tylko pytanie, dlaczego Skauting polski w przeciwieństwie do zagranicznego, mimo że jest starszy od wielu innych, jest jeszcze ciągle pod względem materjalnym niedorozwinięty?

*Kruchy Wilczur.*

## Czas odnowić prenumeratę!

### Wspomnienia Jamborowe.

## W Polsce i w podróży.

(II.). Obóz Chorągwi jamborowej rozbito i rozplanowano tak, jak miał być rozbito w Arrowe-Parku. A więc namioty Komendy wyprawy po środku a dokoła dużym prostokątem brunatne namioty poszczególnych drużyn.

A było tych drużyn 12, zgrupowanych w 3 hufcach: warszawskim (5 drużyn), śląskim (3 drużyny) i kombinowanym. W skład tego ostatniego wchodziły drużyny: lwowska, krakowska, pomorska i z Zagłębia. Dru-

żyna z Gdańska na obozie nie była i wyjechała do Anglii drogą morską.

Przez taki podział popełniono wedle mnie pierwszy zasadniczy błąd, który mścił się potem przez całą wyprawę. Zamiast żyć się wśród członków wyprawy i uczuć przyjaznych nastąpiła seperacja i przepaść wzajemnego nieporozumienia.

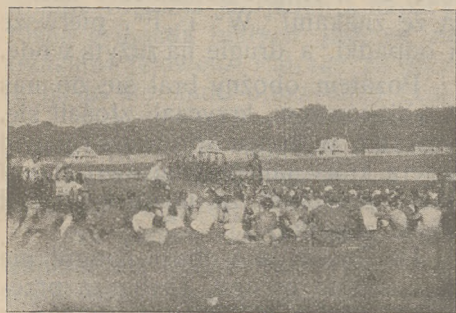
Opowiem tu dla przkładu zdarczenie na oko komiczne, ale smutne jako charakterystyka stosunków panujących w polskiej reprezentacji.



Działo się to już w Arrowe-Parku. Rano przy wodociągach dwóch harcerzy myje się, są bez koszulek a więc i bez odznak. Usiłują obaj porozumieć się na migi, powtarzając bezskutecznie jak papugi kilka wyuczo-

dzenia i obrzydzenia w kółko i w kółko: „Oj sobutko, sobuteńko“ etc. etc. Drugie urwanie głowy było w Komendzie. Ogrom spraw związanych z wyjazdem czekał na załatwienie i trzeba jednak było niesłychanej energii a nawet zaparcia się, aby całe przedsięwzięcie doprowadzić do skutku i postawić na takim poziomie, który nie przyniósłby nam wstydu zagranicą i godnie reprezentował na terenie międzynarodowym już nie tylko Z. H. P. ale Polskę.

O to ostatnie starał się także specjalny referat propagandy, który zgromadził dużo ulotek, broszurek i książek pięknie ilustrowanych, informujących w różnych językach o Polsce, jej dzielnicach, miastach, morzu, przemyśle, P. W. K. i t. d. i t. d. Nie będę tu szczegółowo rozwodzić się nad zorganizowaniem całej wyprawy, aby nieobciążać niepotrzebnie i tak skąpo mi zakreślonych ram tego artykułu, wspomnę jeszcze tylko, na pochwałę organizatorów wyprawy,



Pogadanka dha Naczelnika Sedlaczka.

(Fot. h Aleksander Szczęścikiewicz).

nych słów angielskich. W końcu ze zdumieniem dowiadują się, że „country“ ich jest „Poland“, i że obaj razem przyjechali z Poznania na Jamborée.

Ostatecznie możnaby jeszcze darować to, że 400 chłopców zebranych z różnych stron Polski nieznało się nawzajem, ale trudniej już wybaczyć pewną jakby zawiść wzajemną, którą podniecała jeszcze rywalizacja w popisach.

Z temi popisami to było także urwanie głowy. Drużyny przyjechały naogół zupełnie nieprzygotowane do występów. Szef sztabu dh h Kamiński (zwany popularnie Kamyczkiem) zastał materiał zupełnie surowy, niewyćwiczony i niezgrany. Czas był krótki a w tym krótkim czasie trzeba było przygotować i występy arenowe (sobótki i wesele śląskie) i tańce, i wyćwiczyc jako tako drużyny w śpiewaniu, a także wybrać i zakwalifikować pokazy solowe. Nic też dziwnego, że od samej niemal pobudki aż do ogniska wieczornego rozbrzmiewało nad Cybiną do znu-



Drużyna lwowska odpoczywa po ciężkiej pracy na deskach przygotowanych do wysyłki morzem na Jamborée.

(Fot. h Aleksander Szczęścikiewicz).

o doskonale zredagowanej i pięknie wydanej broszurce z informacjami dla uczestników wyprawy.

Oboz przygotowawczy rozpoczął się 18 lipca a trwał do 27 a więc

okrągło 10 dni. Pogoda wciąż dopisywała. Przed upałem ratowała nas płytki i brudna woda Cybiny (w Warcie kąpiel była zakazana) w której moczyliśmy siebie, nasze szmatki i naczynia, oraz „lodziarz“ przed którym ustawiali się całe ongonki.

Od czasu do czasu odbywały się pogadanki z których najładniejszą i najoryginalniejszą bo wiara słuchała



Dh Naczelnik Sedlaczek, szczepi się przeciwko ospie, obawiając się, że Anglicy nie wpuszczą go na Jamborée.

(Fot. h Aleksander Szczęścikiewicz).

jej mocząc się w Cybinie, miał sam druh Naczelnik. Opowiadał nam o charakterze anglików i zwyczajach skautowych — zwracał uwagę na witanie się lewą ręką, przestrzegał abyśmy się nie gorszyli widząc skautów z papierosami lub pijących piwo czy wódkę; odradzał niepotrzebnego zbierania i wymiany odznak i mówił jeszcze o wielu innych zajmujących i ciekawych rzeczach, które mieliśmy dopiero zobaczyć i poznać.

Pogawędki doktora i oboźnego dotyczyły znów wewnętrznego porządku w obozie polskim tak pod względem higieny, jak służby wewnętrznej i porządku. Wybuchem głośnego śmiechu przyjęliśmy wówczas wiadomość, że w Anglii dostaniemy naczynia ze znakami „W“ i „F“, pierwsze na odpadki, a drugie na użytą wodę.

Pozatem oboźny brał się do nas po wojskowemu, krzyczał, złościł się, wymyślał, w końcu sprowadził nawet fryzjera, który nam przymusowo strzygł włosy, przyczem za miarę wielkości służyła zapalka.

Do Poznania z obozu naogół nie wypuszczano nikogo, chyba za przepustką. Dziwnem więc i przykrem było, że nawet późną nocą przyłapywał oboźny gości bez przepustek na mieście. Świadczy to o tem, że dobór uczestników nie koniecznie był wyborowy, owszem pod względem harcerskim pozostawiał nawet wiele do życzenia. Jechali naogół chłopcy bogatsi i starsi harcerze, którym niezawsze chciało się wciągnąć do karności i postawy zwykłego szeregowca. To był obok segregacji środowiskowej drugi słaby punkt organizacji wyprawy i błąd, który w przyszłości należałoby usunąć, aby móc reprezentację postawić na możliwie najwyższym poziomie.

A tymczasem dni płynęły i zaczęliśmy się szykować do podróży. Wysłaliśmy morzem deski, o które w Anglii ciężko tak samo jak i o słomę i redukowaliśmy osobisty ekwipunek do takiego minimum, które mieściło się całkowicie w plecaku, bo żadnych kuferków, koszyków, czy walizek brać ze sobą nie było wolno.

Wybiła wreszcie godzina wyjazdu.

(C. d. n.).

**Jeśli zalegasz z prenumeratą — płać!**

FRANCISZEK MACHALSKI.

## NIESAMOWITY NAMIOT.

(I.). W pobliżu ruin zamku Herburtów, obok Dobromila, na obszernej polanie rozłożył się jeden z najzwyczajniejszych letnich obozów harcerskich. Radosną gromadą białych płócien namiotów rozbiegł się po łące, porośniętej krzakami jałowcu. Patrząc ze szczytów sąsiednich wzgórz, miałeś wrażenie, że pasie się stado olbrzymich gęsi na hali.

Lecz mniejsza o porównania wyszukiwane z mozołem i wypocone przeźroczystość. Opowiem poprostu rzecz, jak się miała. Ten jeden z najzwyczajniejszych obozów miał jednak coś niezwykłego, zaprawionego dużą dozą niesamowitości i grozy.

Na samym skraju polany, dotykającej wysokopiennego lasu, podszytego wspaniałym futrem leszczyny i malin, stał namiot, któremu pech zrzucił, iż został oznaczony 13-tką. Tak wypadło; każdy namiot miał numer.

Z wielką uciechą i wrzawą nasmarowano na bocznej ścianie dużą, czarną „13-tkę“! Lecz mimo ogólnej wesołości żaden z zastępów nie chciał zamieszkać w owym namiocie, chociaż, broń Boże, zabobonni harcerze nie byli i nie są. Wnet jednak zaczęły się różne tajemnicze, zjawiska, które zmroziły uśmiechy na ustach biskoptów, a nawet zniecierpliwiły „ważnych“. Jako się rzekło, nikt nie chciał zamieszkać w namiocie tak znakomicie predestynowanym do rzeczy fatalnych. Obrócono go zatem na namiot aprowizacyjny i na noc stawiano przy nim specjalną placówkę w celu strzeżenia ziemskich, lecz drogich harcerskiemu żołędzowi skarbów.

Przypomniano sobie, że już przy zakładaniu obozu zaszedł wypadek związany z trzynastym namiotem. Przy podnoszeniu go złamał się gruby i mocny drąg, a cały ciężar płócien i lin przywalił dwóch biskoptów, grzebiąc ich doszczętnie. Ale błąha to jeszcze rzecz i może nie warta marnego słowa. Lecz zdarzyła się trzeciej nocy rzecz gorsza. Po upalnym dniu przyszła burza. Pobliskie wzgórza jęczały echem piorunów, a ruiny zamku w świetle błyskawic pokazywały od czasu do czasu swe upiorne oblicze. — Lecz to jeszcze nic; posłuchajcie dalej! Może dzięki temu, że „13-tka“ stała w sąsiedztwie drzew stuletnich, a może dzięki samej liczbie fatalnej, w pewnej chwili gruchnął piorun tuż obok namiotu, powodując pożar, który z trudem udało się stłumić ogólną akcją ratowniczą. Nie obeszło się przytem jednak bez poparzeń 1-ego stopnia, co już było rzeczą nieprzyjemną i źle usposabiającą do namiotu.

Wnet stujęczyczna Fama zaczęła nieść, wciskając się wszędzie między harcerski lud, że namiot 13-ty, jest namiotem fatalnym i że pełnić służbę obok niego w nocy sam na sam z ciemnością jest czemś zgoła nieprzyjemnym, nie mówiąc o innych możliwościach — może nawet zgubnych.

Półgłosem rozpowszechniane opowiadania o różnych zjawiskach tajemniczych, związanych z niesamowitym namiotem, a zaszły w ciągu ostatnich nocy, poczęły się mnożyć, jak próby sprawności pod koniec obozu. Twórcami owych lęk budzących legend byli oczywiście ci najmłodszy. Starsi i doświadczeńsi, co to nie jedną wartę spędzili w nocy „naciągali“ ich i „nabijali w butelkę“.

Od owego wypadku z pożarem od pioruna upłynęło dni kilkanaście i żaden ważniejszy wypadek nie spędził snu z utrudzonych powiek harcerzy. Wprawdzie dwie noce z rzędu zauważył strażnik coś w rodzaju mrużenia i warczenia w namiocie z „13-tką“, lecz bał się narazić na śmiech i hańbę, alarmując obóz. Gdy rano opowiadał do uszu najzaufańszym o tej „hecy“, realiści przypuszczali zakradnięcie się lisa lub kuny do prowiantów, nie wchodząc w badania i wizję lokalną, idealisci byli jednak zdania, że chodzi tu może o zjawisko spirytystyczne w związku z tajemniczymi ruinami zamku opodal na wzgórzu. Sprawa jednak wnet przycichła; w namiocie znów panował spokój. Odetchnięto z ulgą.

Lecz, gdyby się było na tem skończyło, nie byłoby jeszcze powodu do pisania na ten temat w *Skaucie*. Słuchajcie zatem dalej!

Pewnej ciemnej nocy, o późnym wschodzie księżycy zdarzył się znów wypadek, który postawił obóz na nogi, napełniając panicznym strachem wszystkich uczestników obozu od biszkoptów począwszy, a na wywiadowcach włącznie skończywszy. O szewską zaś pasję przyprowadził komendę obozu pogrążoną w boskim śnie.

Między godziną 12-tą a 1-szą w nocy, pełniący wartę harcerz Dąb, przechodząc koło namiotu 13-tego, zawadził przypadkowo w ciemności o linkę umacniającą i runął, jak długi na ziemię otłukując sobie boleśnie boki. Podrywając się błyskawicznie, niechcąc szarpnąć po raz drugi liną — i stanął, jak obuchem w głowę uderzony. Odważny



był, lecz czuł, że ziemia kołysze się pod nim, jak na Krakatao. Z głębi fatalnego namiotu wydobywał się urywany syk olbrzymiego węża, syk krótki, straszny...

(Ciąg dalszy nast.).

## MATKA.

*Tylko jedna osoba jest na świecie piękniejsza i lepsza niż żona — jest nią matka.*

*Ojciec jest bardziej czcigodnym, niż stu nauczycieli, ale matka bardziej czcigodna, niż tysiąc ojców.*

*Dopóki mamy matkę, mamy wszystko. Po jej stracie straciliśmy wszystko.*

*Kto ma matkę dla tego starość nie jest ciężarem. On w każdej potrzebie ze słowami „mamusiu“ do niej się udaje. Ma swój dom, dzieci i wnuki, a gdy do Niej przyjdzie czuje się zawsze Jej — synkiem — tak jak wtedy, gdy był pacholeciem.*

*Kto czuje się starym, nieszczęśliwym, komu świat jest pustym ten pewnie stracił swoją — matkę.*

*Z czeskiego „Skaut-Junak“ przepisał Stary człowiek.*

## Z CISOWEGO DWORKU.

Żyjemy obecnie pod znakiem statystyki. Wszystko się oblicza i porównywuje. Prowadzi się książeczki oszczędnościowe, oblicza szczegółowo własne dochody i wydatki. Co dzień rano notuje się, co jest do zrobienia w dniu bieżącym a wieczorem skreśla się zrobione.

Obliczono też, że gdyby nie zamiatać górnego korytarza przez cały czas istnienia Dworku (4 lata), toby się zebrało 720 kg śmiecia. Wiadomo też obecnie, iż „pocztą dworkowa“ robi rocznie 4,073.664 kroków, chodząc codziennie do Czor-sztyna i zpowrotem.

Dzięki może tym obliczeniom i porównywaniom wszystko nam jakoś sprawniej idzie w tym roku i moc już roboty „odwalono“. A więc z rzeczy ważniejszych: Wykończono pralnię w Domu Ludowym, rozpoczęto budowę szkockiego kominika w dużej sali, zwieziono wszystkie utensylja do założenia centralnego ogrzewania w Domu Ludowym. Czekamy jeszcze na montera. W chwili, gdy moją korespondencję będziecie czytali, my się tu już będziemy rozkoszować „kalafjorkami“ (kaloryfery). — Dworek jest już zaopatrzony na zimę: Okna poszklone, w dachu pozakładano nowe dachówki, szpary między niemi zacementowano, ściany zewnętrzne werandy otrocinowano, a cały Dworek zzewnątrz został przez druha Stefana w czasie wakacyj wykarbolinowany. Wściekła to była robota i kto wie, czy same dałybyśmy jej radę. Niestety, nie mogę podać statystyki, albowiem zacny ten druh zapomniał policzyć: ile razy pociągnął pendzlem, ile razy musiał ustawiać i przestawiać drabinę i ile razy karbolin-  
neum oczy mu zalało.

Natomiast mogę ciekawym podać dokładnie stan Dworku, czyli jego (uczciwszy uszy) żywy inwentarz:

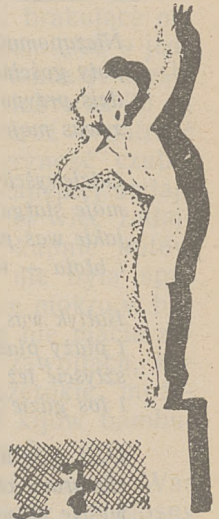
Starych pudeł sztuk 16, siedm wiewiórek, sześć jaskółek, ośm wilków, oraz pięć szyszkowych ludków. Oprócz tych nazw gromadnych istnieją jeszcze indywidualne, a więc: Jaga, Krasula, zbój, juhas, dziopa, maślaczek, piana, karmelek, bóbr, dzika klaczka. Jak widzicie menażerja obfita i urozmaicona! Co do Gaździny, to zbyt wiele istnień przeszła, poczynając od rzeczy martwych, aby wiadomo było czem jest w istocie. Gdy wraca z wycieczki, trzymając na ramionach żółte i czerwone gałęzie, wydaje się poprostu wielkim jesiennym motylem, ale nasze dzieci określają Ją realniej.

Franek (lat siedm): — Wojtek, czemu ty nie jesz mamałygi?

Wojtuś (lat sześć) z godnością: — Nie jestem przyzwyczajony.

Franek, niefrasobliwie: — Nie bój się. Jak druha Oleńka zobaczy, to się zaraz przyzwyczaisz i do mamałygi i do kożucha na mleku i do wszystkiego!

Marol.




---

**Harcerze, pijcie HERBATĘ Riedla!**

**Lwów, ul. Rutowskiego 3. — Filja: Gródecka 74.**

## Do moich dziurawych butów.

*Niezapomniane włóczęgi,  
poty gościńców, dróg krwawe  
dziś przypominam jak z księgi  
z was moje buty dziurawe...*

*Gdziewyście sobie nie były,  
moje stargane podeszwy!  
jakie was prochy nie kryły  
i błota — wszystko to przeszło...*

*Bałyk was pieścił falami  
i plaży piasek was parzył,  
szłyście też Tater grzbietami  
i los gdzie tylko nadarzył.*

*Dziś, gdy niebo jesieni  
chmurami ciężko zasute,  
wyście mi włóczęg wspomnieniem  
moje dziurawe wy buty!*

*Niezapomniane włóczęgi  
poty, gościńców dróg krwawe,  
dziś odczytuję, jak z księgi  
z was, moje buty dziurawe!*

Fr. Machalski.



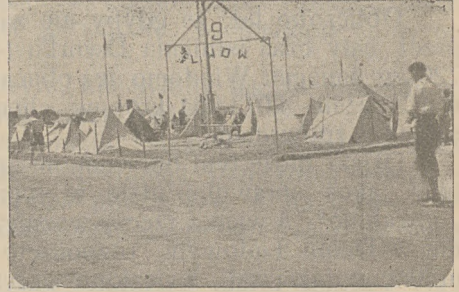
### Życie obozowe.

## Wakacje „Dziewiątki“ Lwowskiej.

„Dziewiątka“ przed Złotem urządziła sobie dziesięciodniowy obóz w Puszczykowie pod Poznaniem, w majątku księcia Romana Czartoryskiego, tak że do Poznania przyjechała z obozu łodzią, poty by dziewięć namiotów

własnej roboty rozbić prawie na „honorowem“ miejscu — na rogu głównej alei i placu Małkowskiego obok Biura Złotowego.

Już ta okoliczność tylko nakazywała, by obóz rozbić ładnie i utrzy-



Widok na obóz 9. Lwowskiej na II. Narodowym Zlocie Harcerzy w Poznaniu.

(Fot. ph L. Czarnik).

mywać w nim porządek wzorowy, gdyż byliśmy stale na oku obcych.

Czy drużyna odpowiedziała tym warunkom, niech osądzą ci, którzy raczyli zapamiętać nasze skromne (oszczędnościowe) obozowisko. — Po Zlocie „nasze chłopaki“ za zaoszczędzone pieniądze pojechali nad morze, dokąd zajechali (mimo złorzeczenia oboźnego chorągwanego dha Ignaca z racji niwelacji terenu po zwinięciu obozu) szczęśliwie. W powrotnej drodze nie ominęli naszej drogiej stolicy.

Równocześnie pięciu innych „dziewiątków“ wzięło udział w wyprawie do Arrowe Parku w Anglii. W drodze powrotnej trzech „naszych“ zahaczyło o Francję, Szwajcarję, Austrię i Czechosłowację.

Po tak burzliwych wakacjach wzięli się do pracy wszyscy, mając wiele „cudownych“ projektów przed sobą. Co z tego będzie? — dowiemy się później.

Kruchy Wilczur.

## NARTY.

Druhowie Narciarze! Nie słuchajcie nigdy tych bredni o łagodnej i bezśnieżnej i niemroźnej zimie. Zima będzie i to wspaniała. Mówi Wam to najlepszy metereolog... nos narciarza. Przypomnijcie sobie tylko ubiegły rok. Było podobnie, jak teraz. Listopad „niewinny“ a potem... mózg w głowie zamarzał.

A więc narciarze całego świata łąćcie się! Czekajcie na śnieg — tymczasem zaś przygotowujcie się, aby godnie wystąpić w tym sezonie. Wiem jednak, że „Skaut“ nie dotrze do narciarzy całego świata, dotrze jednak z pewnością do harcerzy — narciarzy. Wy zatem druhowie zechciejcie posłuchać co Wam powiem.

Sport narciarski wymaga dość pieczołowitych przygotowań i starań o sprzęt narciarski. Kto więc zaniedbał na wiosnę zakonserwować należycie narty, buty i uprząż, niech uczyni to teraz. Narty oskrobawszy ze smarów, należy napuścić gorącym olejem lnianym. Uprząż i rzemienie dobrze jest wykąpać w roztopionym gorącym tłuszczu — buty zaś trzeba nasycić „na ciepło“ odpowiednim smarem. Należy też obejrzeć dobrze cały sprzęt narciarski i wszelkie uszkodzenia naprawić, braki uzupełnić. Jeśli więc na desce są wdziery, ściąć je ostrym nożem a potem deskę wygładzić; rzemienie jeśli popsute, pozszywać. Niejednemu zapewne strzępi się na rogach podeszwa bucika — zapobiec temu można przez obicie boków blachą na przestrzeni paru centymetrów. Buciki po naprawkach należy dobrze wypchać papierem lub dać na prawidła i od czasu do czasu je smarować. Nie zapominajcie też o kijach. Kółka muszą być całe — kijki bambusowe o ile są pęknięte, ściągnąć silnie miedzianym, cienkim drutem — stepione okucia zaostrzyć. Dobrze jest

przeglądać też ubranie, aby zawczasu naprawić co się da. Niejeden jednak będzie zmuszony kupić brakujące mu ze sprzętu części. Tu pamiętać o jednym: narty nie znoszą tandety. Deski krajowe można dostać dobre za 30 zł, tylko trzeba umieć wybierać — patrzeć na układ sło i elastyczność czuba. Do wszystkich celów najlepiej nadaje się uprząż Honga — tej więc żądajcie w sklepach. Przy kupnie butów uważajcie, aby skóra nie była spalona, gdyż potem będzie mokro w butach. Druhowie, którzy nie macie zamiaru brać udziału w zawodach, kucujcie deski średnio szerokie, możecie się też obejść bez kijów bambusowych czy tomkinowych.

Gdy zatem zrobicie co do Was należy, naprawicie błędy z wiosny i wypełnicie obowiązki narciarza z jesieni — możecie oddać się marzeniom i układaniu planów na święta. Przyczem pamiętajcie, że góry powinny być celem każdego narciarza. O tem zresztą i coś o samej jeździe napiszę w następnym numerze.

*Ph Adam Dulębowski.*

## Kronika sportowa.

(Bej.) Harcerski Klub sportowy we Lwowie. Dnia 15 października odbyło się zebranie Zarządu Klubu, oraz kierowników sekcji, na którym ustąpił przew. ph Bugajski, oraz dawny Zarząd, proponując Kom. Chorągwi powierzenie Klubu ph Dulębowskiemu.

W jesieni ub. r. zastęp st. h. „Przemyslaków“ (mając doświadczenie w pracy sportowej w przem. „Czuwaju“) zainicjował stworzenie H. K. S-u we Lwowie, a po zezwoleniu Kom. Chor. nie tracąc czasu na gadanie i formalności, objął kierownictwo i zabrał się do pracy. Trudności było nie mało, zdołał je jednak usunąć niezmordowany kierownik dh Adamcio.

W miesiącach zimowych urządził Klub turniej piłki siatkowej o mistrzostwo Hufca Męskiego, w którym brało udział

12 drużyn, I m. 5 drna „Orląt“, II m. 6 drna, III miejsce 5 drna (II kompl.).

Przez styczeń i luty trwał turniej ping-pongowy o mistrz. Hufca, do którego stanęło 24 zawodników, rozgrywając około 200 meczów, I m. zajął Diener (K. H.) nie przegrywając ani jednej partii, II m. Jagiełło (5 drna), III m Jurkiewicz (1 drna).

Równocześnie brał Klub udział w turnieju *Lwowskiego Okr. Zw. Gier Sportow.*, w którym zdobył zaszczytny II m. W marcu urządzono zawody narciarskie o mistrzostwo Hufca lwow. w nast. komb.: bieg 3 km dla młodzików, 6 km dla seniorów; konkurs skoków i kombinacje. Biegi odbyły się na Pohulance, skoki na Helance. W ogólnej punktacji zwycięża 3. drna zdobywając tem samym puchar przechodni Hufca na rok 1929, przed 23 i 11 lwowską. Przez całą wiosnę i lato toczą się rozgrywki o mistrzostwo L. O. Z. G. S., w którym Klub zdobywa II miejsce (I m. „Sokół-Macierz“, mający równą ilość punktów) przed szeregiem b. poważnych klubów. W czasie Zielonych Świąt Klub reprezentowany przez 5 lwow. drużynę zdobywa w piłce koszykowej I m. w zawodach eliminacyjnych o mistrzostwo Chorągwi — a odbytych w Przemysłu.

— Klub rozpoczął pracę powakacyjną biegiem na przełaj. Bieg odbył się w niedzielę dnia 20 października b. r. z wynikiem: 1. Bredy Ryszard (23 drna), 2. Dulębowski Adam (K. H. Lwów). — Drużynowo zwyciężyła 23-cia Lwowska.

(Bej.) Sport w Przemysłu. H. K. S. „Czuwaj“. Ruchliwość wykazała ostatnio sekcja lekkoatletyczna, która urządziła, oraz brała udział w wielu imprezach lekkoatlet.

W dniach 19 i 20 października brała udział w okręgowych zawodach lekkoatletycznych o nagrodę wędrowną D. O. K. X. i zdobyła trzy pierwsze miejsca, w biegu na 1500 m Adamcio w czasie 4:67:6 min.; w rzucie oszczepem Zebaczyński 45:69 m.; w sztafecie olimpijskiej w czasie 3:52:26, w składzie Adamcio, Bilan, Szufel, Zebaczyński.

Dnia 27-go października zorganizował Klub II ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne o nagrodę przechodnią miasta Przemysła, w którym uzyskuje III. miejsce.

Dnia 3 listopada Adamcio w biegu na przełaj, urządzonym przez „Czuwaj“ (wewnątrz) uzyskuje indywidualnie I miejsce na trasie 3200 m w czasie 10:50 min. Dusza Klubu jest dh. Tadeusz Czech, który poświęca mu każdą wolną chwilę.

Hufiec żeński w Przemysłu także nie pozostaje w sporcie w tyle. W wo-

jewódzkich zawodach W. F. odbytych w zeszłym miesiącu w Przemysłu bierze udział (jedyny z Chorągwi żeńskiej), oraz zdobywa niespodziewanie II miejsce w sztafecie 4 × 60, wśród wielkiej konkurencji, oraz cały szereg pomniejszych miejsc. Materiał sportowy wśród harcererek dobry, wymaga jednak więcej treningu.

**Harcerski Klub Sportowy Chorągwi.** Powstała myśl stworzenia Harc. Klubu Sport. u obejmującego obszarem całą Chorągiew, z siedzibą Zarządu we Lwowie, z Kołami w poszczególnych środowiskach, w celu umożliwienia reprezentowania Harcerstwa w urządzanych miejscowych imprezach sportowych. Organizacją zajął się dh ph Bugajski.

(Bej.) Wyniki z zawodów na II Zlocie w Poznaniu, ogłoszono w nr. 8—9 „Wiadomości Urzędowych“, podajemy pierwsze miejsca.

Wychowanie fizyczne: Piłka koszykowa 7. warszawska, piłka siatkowa 1. gródecka (Chor. lwowska), lekkoatletyka. — Chor. lwowska.

Zawody harcerskie. Sprawozdanie z pracy drużyny — „Czarna 13“ Wilno. Wyprawa drużyny i osobista 1. Niwka (Chor. śląska); obozowanie, „Czarna 13“ Wilno, 1. Ursynów (Mazowska); harcerski bieg z przeszkodami — Mława; wycieczka 24 godzinna 7. Wilno; wycieczka 24 godzinna kolarska — 2. Traugutta, Warszawa; śpiew — Ursynów Niemcewicz; samarytanstwo 2. Warszawska; sygnalizacja 1. Mława; pionierstwo 1. Lublin; swojszczyzna 1. Ursynów; praca dla całości Złotu: „Czarna 13“ Wilno; muzyka: 1. Przemysł; tańce narodowe: Nowy Sącz.

(Gryf). Gródek Jagiełl. W zawodach P. W. i W. F. województwa lwowskiego w Przemysłu w dniach 4 i 5 października zajęli harcerze z 1-szej drużyny z Gródka Jagiellońskiego następujące miejsca: W skoku w dal II-gie Szczepankiewicz 5:79 m, w skoku o tyczce: II-gie Zaręba Zb. 3:00 m; III-cie Wesołowski P. 2:95 m; w zawodach w siatkówce mistrzowska drużyna Z. H. P. zajęła I-sze miejsce, bijąc w finale reprezentację W. F. szkół lwowskich w stosunku: 28:25 (13:15). Po zatem w dniach 21 i 22 września urządziła drużyna wewnętrzne zawody lekko-atletyczne. Najlepsze wyniki: 60 m Wacek 7:6 sek., 400 m Szczepankiewicz 61:1 sek., skok w dal: Szczepankiewicz 5:50 m, skok w wyż: Paluch 1:49 m, skok o tyczce: Wesołowski 2:80 m, rzut dyskiem: Paluch 27:45 m, rzut kulą: Kopystjański J. 9:01, rzut oszczepem: Kopystjański J. 32:85 m.



## OKRUCHY.

*Ilu jest analfabetów na świecie.* Według danych — zgromadzonych i ostatnio opublikowanych przez federalny Wydział szkolnictwa w Waszyngtonie, z ogólnej liczby ludności świata, ponad dziesięć lat życia a wynoszącej 1.363.900.000 osób, nie umie ani czytać ani pisać 850.000.000 osób to jest 62 procent. „Cicero“

Amerykańskie władze stwierdziły, że najczystsze miastem w Stanach Zjednoczonych jest Hamtramck, zamieszkałe prawie wyłącznie przez Polaków.

Na 272 gmin w Polsce, które przeprowadziły głosowania czy pić i wogóle trzymać wódkę czy nie, 165 wyrzekło się wódki a 64 jeszcze się wacha.

Rychło pasażerowie polskich Linji lotniczych będą mogli porozumiewać się telefonicznie z ziemią. Będzie to pierwsza próba czegoś podobnego w Europie.

Zbliża się 700-letnia rocznica śmierci św. Antoniego Padewskiego, która będzie uroczystie obchodzona w całym świecie katolickim a przedewszystkiem w Portugalji, jego Ojczyźnie.

Zwykle z okazji posiedzenia Ligi Narodów, wygłaszana bywa w katedrze genewskiej w Szwajcarii kazanie i to za każdym razem w innym języku. W b. r. wykonane zostało kazanie w języku polskim przez rektora poznańskiego seminarjum duchownego ks. Dr. Rolewskiego na temat: „Kościół katolicki pionierem pokoju“.

Włoski profesor Croce, który prowadzi akcję odkopywania Pompeji ogłasza, że przed katastrofą miasta istniała tamże organizacja młodzieży, przypominająca organizację skautową.

Parlament francuski uchwalił na popieranie sportu (bez piłki nożnej) oraz skautingu w roku 1929 sumę 6,847.000 funtów.

30 września b. r. nastąpiło zamknięcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Zamknięcie wystawy stało się wielką uroczystością na cześć 10-cio letniego dorobku Polski. My, którzyśmy ją wskrzesili, dumni jesteśmy, że Polacy nie tylko orężem umieją

władać, ale gdy zajdzie potrzeba umieją i pracować z takim wynikiem, z jakim mało się może narodów na świecie poszczycić.

1 listopada zmarł Emil Bourdelle znakomity rzeźbiarz francuski, twórca pomnika A. Mickiewicza w Paryżu. Wielki artysta był serdecznym przyjacielem Polski.

21 września zmarł w Paryżu kardynał francuski Dubois, szczery przyjaciel Polski. Zmarły był odznaczony orderem „Orła Białego“.

Szkoła morską w Tczewie w nadchodzącym roku zostanie przeniesiona do Gdyni.

W Hamburgu został zakupiony nowy dok dla stoczni gdyńskiej.

Siostra Japońskiego czerwonego krzyża Sumi Matsuzau, która zmarła na Dalekim Wschodzie ratując dzieci polskie chore na tyfus, została odznaczona przez kapitułę polskiego czerwonego krzyża.

W Grodnie, przy rozkopywaniu piwnicy firmy Kapiwo, odkopano starą armatę.

Wbrew powszechnemu mniemaniu nie Stany Zjednoczone, lecz Francja posiada najwięcej dróg w stosunku do powierzchni kraju. Według danych Biura Badań Naukowych General Motors na 48 km kwadratowych wypada we Francji 1 km drogi bitej. Na drugim miejscu stoi Anglja, gdzie jednemu kilometrowi odpowiada przestrzeń 49 km kwadratowych. Trzecie miejsce zajmują Stany Zjednoczone, gdzie na 1 km przypada obszar 101 km kwadratowych.

*Posąg Hipokratesa znaleziono na wyspie Kos.* — Z Rzymu donoszą, że mieszkańcy wsi Antimachi na wyspie Kos znaleźli doskonale zachowany posąg Hipokratesa ojca medycyny, który w roku 406 p. Chr. urodził się właśnie na tej wyspie. — Pochodził on z rodu kapłanów, którzy równocześnie byli lekarzami; także ojciec jego Heraklit spełniał podobną, podwójną funkcję.

Hipokrates uczynił z medycyny, która do tego czasu była tylko tajną „sztuką“ kapłanów, wiedzę, pozbawioną partactwa i zabobonów.

Znaleziony posąg zostanie umieszczony w jednym z muzeów rzymskich.

*Zebrał Stary człowiek.*

## ANKIETA

na temat lektury młodzieży harcerskiej w wieku od lat 12—18.

Celem niniejszej ankiety jest uzyskanie możliwie najszerszych i najdokładniejszych zwierzeń na temat przeczytanych książek.

Uzyskane drogą ankiety odpowiedzi mają stanowić materiał, który posłuży do zbadania lektury i towarzyszących jej przeżyć duchowych wśród młodzieży harcerskiej.

Ponieważ ankietę urządza się jedynie w celach naukowych, odpowiadające osoby mają zapewnioną dyskrecję co do swoich odpowiedzi.

1. Przeczytaj najpierw całą ankietę i staraj się ją jaknajlepiej zrozumieć. 2. Przypomnij sobie w skupieniu wszystkie swoje przeżycia związane z czytaniem książek, następnie staraj się dać wyczerpującą odpowiedź na każde pytanie ankiety. 3. Odpowiedzi napisz na osobnym arkuszu, dając przed każdą numer odpowiedniego pytania.

### A) Pytania formalne.

1. Miejsce i data urodzenia.
2. Ilość rodzeństwa (siostr i braci) w domu i którym dzieckiem z kolei jest odpowiadający?

### B) Warunki społeczne.

1. Opisać warunki kulturalne domu: *a)* zawód rodziców, *b)* ich wykształcenie, *c)* wykształcenie siostr lub braci, *d)* wpływy ich na odpowiadającego, *e)* czy rodzice sprawiali książki i t. p.?
2. Kiedy i gdzie odpowiadający rozpoczął naukę (w mieście czy na wsi)?
3. Z jakich sfer pochodzili najbliżsi koledzy odp-go? *a)* w szkole powszechnej, *b)* w szkole średniej, *c)* inni.
4. W jakiej szkole odpowiadający się uczył: *a)* w szkole powszechnej, *b)* w gimnazjum (jakim?), *c)* seminarjum naucz., *d)* zawodowej, lub innej.
5. Czy odpowiadający należał (należy) do stowarzyszeń? (naukowych, wychowawczych, sportowych i t. p.)
6. Ile lat odp. jest w Harcerstwie i w jakim charakterze? (szereg, zast., drużyny, stopień harcerski...).
7. *a)* Czy odp. często chodzi (i) do kin lub teatrów? *b)* Dokąd i dlaczego chodzi (i) chętniej? wymienić wszystkie powody. *c)* Co szczególnie w nich interesowało odp-go? *d)* czy i jaki wpływ miało to na czytanie lektury? *e)* Jaki był rozwój tych zainteresowań, w miarę rozwoju fizycznego i umysłowego u odp-go? Podać dokładny wiek. *f)* Czy odp. lubi (i) uczęszczać na zebrania towarzyskie, wieczornice, zebrania naukowe, lub inne? *g)* Czy odp. lubi (i) chodzić do bibl. publicznej? na odczyty z różnych dziedzin? uroczyste akademie i t. p.?

### C) Pytania zasadnicze.

1. Jakim stopniem miał odp. przeciętnie z jęz. polskiego i z historii?
2. *a)* W którym roku życia rozwinęło się u odp-go zamiłowanie do książek? i jakich? (powieści, wierszy, książek naukowych, opisów podróży, walk, przygód i t. p.). *b)* Czy to zamiłowanie zostało rozbudzone przez inne osoby, czy też rozwinęło się z wewnętrznej potrzeby odp-go?
3. *a)* Czy w szkole zalecano t. zw. „lekturę nadobowiązkową albo prywatną“? Jak odp. stosował się do tych poleceń? Czy odp. czytał książki takie poza lekturą zalecaną? czy dużo? *b)* Czy były jakie przerwy w lekturze?
4. Czy i kto starał się pobudzić odp. do czytania książek? Jak się odp. wobec tego zachował?
5. Jakich autorów odp. najbardziej lubił czytać? Odpowiadający zechce wymienić wszystkie powody, dla których lubił czytać takie książki.
6. *a)* Czy i jaki wpływ na lekturę odp-go wywarł nauczyciel (ka) jęz. polskiego? *b)* Czy i jaki wpływ na lekturę wywarły inne osoby? (inni nauczyciele, koledzy, rodzice i t. d.). *c)* Które książki wywarły na odp-go szczególne wrażenie?
7. Czy odpowiadający dzielił się z kim swojimi wrażeniami z przeczytanych książek? z kim?

8. Czy i jakie postanowienia powziął odp. pod wpływem książek? i jakich? czy i jak je wykonał?
9. Czy i kto przestrzegał odp-go przed czytaniem pewnych książek? z jakim skutkiem?
10. Czy przynależność do Harcerstwa pobudziła odp-go do czytania jednych książek, a powstrzymywała od czytania innych?
11. Skąd odp. brał książki do czytania? z bibliotek i jakich? Czy posiada własną bibliotekę, czy też pożyczał przygodnie od kolegów?
12. Jak odp. czyta (a!) książki: a) Czy czyta z nudów, czy z zamięłowania? b) W jakiej porze dnia i roku najchętniej czyta i co czyta? c) O co przeważnie chodzi odpowiadającemu przy czytaniu? Czy o formę, czy o treść, czy ideę główną książki? d) Co najdłużej pozostaje w pamięci treść, czy idea? e) Czy odp. robi wyciągi lub notatki czytając książki?
13. Czy i jaki ma wpływ na odp-go format i oprawa książki, druk, ilustracja i t. p.?
14. Które książki odp. czytał więcej niż raz? dlaczego?
15. Czy odp. próbował sam co pisać? i w jakiej dziedzinie? czy pod wpływem książek i jakich?
16. Czy odp. czyta czasopisma? jakie? które dziedziny go w nich specjalnie interesują?

*Podpis odpowiadającego.*

Odpowiedzi przysyłać należy pod adresem: Stefan Walczak, Poznań, Seminarjum Pedag. Uniwersytetu, Wjazdowa 3.

## Jednajcie prenumeratorów!

### Ze wspomnień pośmiertnych.

† Ś. p. Alojzy Wallek. We Lwowie zmarł w 74 roku życia ś. p. Alojzy Wallek, senior sokolstwa polskiego i jeden z najzasłuższych pracowników na niwie wychowania fizycznego. — Należał do pokolenia, w którym całe wychowanie fizyczne skupiało się pod skrzydłami organizacji sokolej.

Był on też w młodych latach wybitnym przedstawicielem tężyzny polskiej, ponadto zapalonym propagatorem idei sokolej w czynie i piśmie. Kalectwo, spowodowane nieszczęśliwym wypadkiem kolejowym nie powstrzymało tego dzielnego człowieka od ulubionych zajęć. Znany był jako znakomity łyżwiarz, a potem — okresie kalectwa, jako świetny instruktor łyżwiarstwa. Należał także do grona redaktorów czasopism sokolich, a we władzach „Sokoła” zajmował odpowiedzialne stanowiska. Gdy harcerstwo nasze wylęgało się w lwowskim „Sokole-Macierzy” On był jego propagatorem, oraz redaktorem odpowiedzialnym *Skauta*, kierownikiem Komisji Dostaw Skautowych i członkiem Naczelnej Komendy drużyn Skautowych we Lwowie, a po koniec życia szczerym przyjaciele. — Cześć Jego pamięci!

† Ś. p. Jan Maliborski, wywiadowca i b. Komendant 1. Drużyny Harcerskiej im. Jana III. Sobieskiego w Jaworowie, abiturjent gimnazjalny — odszedł na wieczną wartę po długich, a ciężkich cierpieniach w dniu 11 września b. r. przeżywszy lat 18. — Pogrzeb odbył się w Mużyłowicach. — Cześć pamięci dzielnego Harcerza!

### Wśród wydawnictw.

*Giertych Jędrzej: My, nowe pokolenie! O harcerskiej służbie Polsce.* (Warszawa 1929. — Główny skład w księgarni „Ossolineum” — Nowy Świat 69, w 8<sup>o</sup> str. 188). — Autor, sam harcmistrz i członek czynny Gł. Kwatery Męskiej Z. H. P. ubogą literaturę harcerską wzbogacił nową książką, którą przeznaczył wprawdzie — jak pisze w przedmowie — dla harcerzy starszych, którą jednak z pożytkiem niemałym przeczytać powinien, zwłaszcza niektóre jej rozdziały, harcerz - uczeń wyższych klas gimnazjalnych.

Każdy rozdział omawia sposobem gawędy różne dziedziny harcerskiego życia w zastosowaniu nie tylko do dekalogu, ale

do świata i społecznej roli młodego człowieka przed wyrajem na samodzielne stanowisko.

Służba Bogu, Ojczyzna, nauka, praca społeczna, służba wojskowa, polityka, kołbieta, ognisko rodzinne, przyjaźń i środowisko koleżeńskie, miłość rodzinnego miejsca, przyjemność i wygoda, tytoń i alkohol, oszczędność — oto tytuły rozdziałów i gawęd. Mają one cel dydaktyczny; chcą tych, co idą objąć różne posterunki, chcą nowe pokolenie, synów odrodzonej Polski uzbroić w charakter o wielkiej wartości moralnej, w zapał do pracy, wiarę w własne siły, ofiarną wolę i rozum, czyli idą po linii wychowawczych zabiegów harcerstwa polskiego. Książka ujęta w całość żywą, zajmującą — przynosi chlubę autorowi. Oby jak najwięcej zyskała czytelników! Oby spełniła zadanie, jakie jej autor przeznaczył! Oby — jak chce autor — harcerze stali elitą społeczeństwa doby obecnej, przodowali na każdym posterunku, uzbrojeni w walory wodzowskie, których autor słusznie dopatruje i doszukuje się w ideowym obliczu harcerstwa na jego gruncie religijno-narodowym.

W. K.

\* \* \*

Redakcja *Skauta* otrzymuje jak to zresztą dzieje się na całym świecie szereg pism zamiennych. Najważniejszymi dla nas są naturalnie pisma młodzieży, gdyż myśmy przecież — młodzież.

Z pism tych czerpiemy bardzo często wiadomości o życiu i o różnych jego przejawach w tych rozlicznych zrzeszeniach, które skupiają naszych przyjaciół. Harcerz jest bowiem przyjacielem każdego a przede wszystkim swego rówieśnika.

W Nowym Sączu wychodzi dwutygodnik młodzieży „Lot”. W „Locie” jest i kącik harcerski a więc dowód, że w Nowym Sączu istnieją i drużyny harcerskie.

Jako kochani Druhowie z Nowego Sącza, jesteście tam, żyjecie i pracujecie i możecie na to pozwolić aby młodzież — Wasi koledzy — dwu gimnazji wiodła ze sobą takie spory, które aż na łamach Waszego pisma się odbijają. Gdzież Wasza inicjatywa. Wszak naszym harcerskim jest przede wszystkim obowiązkiem starać się aby dziś w Polsce jedność i zgoda panowały. Powinniście już byli dawno wytłumaczyć Waszym — przyjaciołom — nie harcerzom, że tylko w miłości wzajemnej i poważaniu można wytworzyć atmosferę, w której będzie się budować świetlaną przyszłość Naszej Ojczyzny. Do dzieła więc Druhowie. Czekamy, że następny „Lot” będzie pod hasłem „zgoda”.

Będzie to ta właśnie cegielka, której w tej chwili Rzeczpospolita najwięcej potrzebuje.

Stary człowiek.

## Harcerz oszczędza i popiera przemysł krajowy!



Zamiast swoich noś buty tata!

ON NIC NIE MÓWI.

*Drużynowy*: Bój się Boga, Bambula! Już jesz drugą porcję, a chcesz jeszcze trzecią.  
*Bambula*: A jak druh Drużynowy je czwartą, to ja nic nie mówię.

WYTŁUMACZYŁ.

*Jaś*: Tatusiu, co to jest Z. H. P.  
*Ojciec* (po namyśle): To jest związek handlarzy piór.



Proszę o pieprz — krajowy!

## ZROZUMIAŁ.

*Mały wilczek* do młodzika: Druhu, o której przyjeżdża pociąg do Poznania?

*Młodzik*: 19:30.

*Wilczek*: Co? 1930! to mamy jeszcze rok czasu na złot.

## TYDZIEŃ CHODZENIA.

*Przechodzień* do harcerza: — Którędy mam iść?

*Harcerz*: Prosto na policjanta.

\* \* \*

*Harcerz* do biegnącego przechodnia: Panie, czy pan nie masz przypadkiem motoru w kieszeni?

*Przechodzień*: Dlaczego?

*Harcerz*: Bo pan tak strasznie pędzi?!

## PODSŁUCHANE.

*Pierwszy harcerz*: Wiesz, nasze harcerki dobrze gotują. Gdy jadłem obiad u pierwszej żeńskiej, to po czwartej tyżce miałem dość.

*Drugi*: A ja tydzień nie jadłem po obiedzie szóstej żeńskiej.



PO  
KŁOSIE

## Ze świata skautowego.

Jak doniosły dzienniki londyńskie w do-  
brach gen. B. Powella w Hampschire do-  
konano włamania. W czasie gdy generał spał  
na otwartej werandzie II-go piętra, złodzieje  
wtargnęli do domu i skradli klejnoty oraz  
inne cenne przedmioty przedstawiające war-  
tość około 1000 funtów sterlingów.

Pomiędzy skradzionymi przedmiotami  
znajdował się model pierwszego karabinu  
maszynowego używanego podczas obrony  
Mafekingu w wojnie z Burami. Model był  
złożony i dlatego zdaje się zniecił złodzieja.

Kradzież wywołała powszechne obu-  
rzenie — całej Anglii.

I my harcerze Polski współczujemy  
z całego serca z sędziwym generałem.

\*

Sir Robert B. Powell został zaproszony  
do odwiedzenia Nowej Zelandji.

\*

Liczba skautów w świecie. Według  
sprawozdania Skautowego Biura Międzyna-  
rodowego, wynosi z przewodniczkami  
2,600.000 członków, wzrosła więc od r. 1926  
ponad 200.000 członków.

\*

V-ta Międzynarodowa Konferencja  
Skautowa odbyła się w dniach 6—7 sierp-  
nia 1929 r. w Arrowe Park.

\*

Konferencja słowiańskich Związków  
skautowych, Bułgarii, Czechosłowacji, Ju-  
gosławii, Polski i Rosji (emigr.) odbyła się  
w dniach 7—9 sierpnia. Przewodniczącym  
Biura skautów słowiańskich wybrano dha  
h Tadeusza Strumiłę, sekretarzem h Olgierda  
Grzymałowskiego, siedzibę Biura pozosta-  
wiono w Polsce.

\*

Międzynarodowe biuro rozpiśało kon-  
kurs na okładkę międzynarodowego czaso-  
pisma skautek. Nagrody ustalono w wyso-  
kości: pierwsza 10 funt. szterl., druga i trze-  
cia po 5 funt. szterl. Rozmiary podane będą  
później. Okładka może być najwyżej trój-  
barwna. W konkursie mogą wziąć udział  
skautki i nie skautki.

\*

Jako przeciwieństwo do skautowego  
„Jamboree“ w Anglii urządziła Rosja So-  
wiecka Złot sowieckich pionierów, odbył on  
się w Moskwie 18 sierpnia b. r.

\*

Senzacją dla świata harcerskiego jest  
aresztowanie przez władze polskie prezesa  
niem. okręgu skautowego w Bydgoszczy  
Milkego oraz prezesa skaut. niem. w Polsce  
Dr. Waltera Burhardta. Obu osadzono w wię-  
zieniu śledczym — aresztowania dokonano  
w związku z pobytem tegorocznym skau-  
tów niem. w Polsce na ćwiczeniach w Niem-  
czech.

\*

Harcerze lwowscy przynieśli z tego-  
rocznego „Jamboree“ ciekawy okaz cierpli-  
wości i zręczności skautów w Indiach. Jest  
to mianowicie pestka z indyjskiego owocu  
wielka zaledwie na 1 cm, a na 1/2 cm gruba  
wewnątrz pusta. Gdy odejmie się 2 mm za-

tyczkę wypada z wnętrza pestki małej słoń wyrzeźbiony z kości słoniowej. Precyzja, z jaką wykonano całość jest zdumiewająca i budzi powszechne zdumienie.

\*

Czechosłowacki „Skaut — Junak“ wspomina, że warszawscy skauci brali udział w nauce chodzenia po ulicach, spełniając przez to zbiorowy dobry uczynek. Przy tej sposobności dodaje, że i Praga dziękuje za to, że skutkiem pomocy skautów panuje obecnie większy porządek na ulicach.

## Z Z. H. P.

Walny Zjazd Z. H. P. odbędzie się w dniach 28 i 29 grudnia w Warszawie, na Bielanach.

— Ostatnia lista odznaczeń państwowych w związku z 11-tą rocznicą odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego obejmuje między innymi i dwa nazwiska harcerskie doskonale znane szerokim rzeszom naszej młodzieży: Są to mianowicie dh Przewodniczący Z. H. P. ks. Jan Mauersberger, który otrzymał komandorię *Polonia Restituta* oraz dh dr. Antoni Nowak-Przygodzki, który otrzymał złoty krzyż zasługi. — Redakcja składa tą drogą Kochanym Druhom serdeczne gratulacje.

## Ze środowisk.

### Chorągiew Lwowska.

— Z dniem 1 listopada b. r. ustąpił Kom. Chor. Lwowskiej dh Jan Wąsowicz następcą jego jest znany najszerokim rzeszom harcerskim dh h Stanisław Hibl. — Nowemu Komendantowi w trudnej pracy „Szczęść Boże“!

— W niedzielę, 10 b. m. odbyła się we Lwowie odprawa starszyny harcerskiej zwołana przez nowego komendanta chorągwi dh h Stanisława Hibla. Zgromadziła ona około 50 instruktorów naszej chorągwi a swą obecnością zaszczytili ją ks. kan. Dr. Gerard Szymd, prezes Z. O. Lw., Jego Magnificencja rektor h Stanisław Niemczycki, wiceprzew. Z. O. Lw.; dh h Olgierd Grzymałowski-Foka, sekretarz generalny Z. H. P. z ramienia G. K. M., a z instruktorów innych chorągwi Kom. chor. woł. dh h Wł. Nekrasz i dh ph E. Witkowski. — Nowy Komendant przedstawił program pracy, która ma spoić silniej szeregi harcerskie, rozbudzić żywszą akcję na terenie poszczególnych środowisk, podnieść ducha i spotęgować ruch w drużynach.

— Zarząd Oddziału Lwow. Z. H. P. odbył dnia 8 września 1929, pierwsze powakacyjne plenarne posiedzenie pod przewodnictwem Prezesa ks. dra Gerarda Szymda.

Przedstawiono na nim sprawozdanie z akcji wakacyjnej Komendy Chor. Żeńskiej i Męskiej, a także sprawozdanie z wyprawy drużyny reprezentacyjnej na Jamboree.

Po dyskusji nad sprawozdaniem wyłonił się wniosek, by zrobić odczyt z przeżyciami dla szerszych warstw naszego społeczeństwa, z akcji wakacyjnej drużyn Oddz. Lwow. — Dalszym tematem posiedzenia to uporządkowanie stanu prawnego nieruchomości Z. O. L., w końcu omawiano wypadki, jakie miały miejsce w czasie „Tygodnia nauki chodzenia“ i jakie należy poczynić kroki, by za naruszoną powagę Harcerstwa Polskiego we Lwowie, otrzymać pełne zadośćuczynienie.

— 4-ta Lwowska im. Kazimierza Pułaskiego w liczbie 30 harcerzy, wzięła żywy udział w „Tygodniu Oszczędności“ objeżdżając w dniu 31 października b. r. miasto wojskowym samochodem, rozrzucając ulotki i propagując ideę oszczędnościową.

— Dnia 23-go listopada 1929 r., w Auli Uniwersytetu J. K. we Lwowie, odbędzie się promocja dha ph Leszka Czarnika, na doktora medycyny.

— Przemyśl. Hufiec męski. Błdy strach padł na drużyny, ponieważ hufcowy h Kustra rozpoczął lustracje.

Drużyna żeglarska 13 października b. r. urządziła wentę, która przyniosła ponad 300 złotych dochodu, wystawiła zrab przystani harcerskiej.

Drużyna starszoharcerska zaczęła pracę w dniu 3-go listopada. Istnieją zastępy męskie w Przemyślu i we Lwowie, zastępy żeńskie w Przemyślu i na prowincji (nauczycielki).

— Łódź. Zjazd drużynowych i przybocznych Chorągwi Żeńskiej i Męskiej odbył się w Łodzi, w dniach 12 i 13 października b. r.

Zjazd otworzył Komendant Chorągwi męskiej dh hrcm J. Janiczek w obecności 180 druchen i druhów, poczem prof. L. Lorentz wygłosił bardzo ciekawy odczyt na temat „Regionalizm w harcerstwie“. Po odczycie odbyła się wieczornica, która w miłym nastroju przeciągnęła się do godz. 23.

W drugim dniu Zjazdu, po nabożeństwie w kościele św. Krzyża, obradowały komisje żeńska i męska.

Żeńska drużyna przy Seminarjum nauczycielskiem w Łodzi, urządziła w dniu 27 października wycieczkę krajoznawczą do Pabjanic, gdzie oprowadzona przez dhów Jankowskiego i Malinowskiego zwiedziła dawny zamek kapituły krakowskiej, kościół farny św. Mateusza i Marjacki oraz Szkołę rzemiosł. W tej ostatniej podziwiano odlew pomnika T. Kościuszki, który ma stanąć w Łodzi, stare domy przy ul. św. Jana, budynek szkół im. Piramowicza i Estkowskiego, oraz muzeum Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

— Pabjanice. Na Zlot Narodowy pojechali 44 druhow, zgrupowanych w dwóch drużynach im. Kościuszki i Kilińskiego. W drodze powrotnej druhowie z drużyny im. Kilińskiego w liczbie 13 zwiedzili Gniezno i Toruń. (Zob. zamieszczoną fotografię). — Dh hufcowy ph Zyg. Kłys brał udział w Jam-borée.

— Rok harcerski rozpoczęto 15 września nabożeństwem w kościele Marjackim. Nie-



stety, tak harcerki jak i harcerze niedopisali. Z hufca męskiego było aż 77 nieobecnych nieusprawiedliwionych, z hufca żeńskiego nieco mniej.

— W dniu 20 października w sali Zw. Legionistów odbył się wieczorek kursu zastępowych, prowadzonego przez dchnę hufcową Pluskowską, oraz dhów Malinowskiego i Wierzbickiego.

— Drużyna im. płk Kilińskiego w programie pracy na rok 1929/30 skreśliła, powtarzany przez lat 5, punkt „zdobycie izby”. Zawdzięczając p. Tymienieckiemu, dyrektorowi Szkoły rzemiosł im. Kilińskiego, drużyna otrzymała w budynku szkolnym ładny lokal, wielkości 5,5×6 metr.

*Kot w butach.*

## Od Administracji.

„Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy”. — *Skaut* ma zaległych 5.000 zł za prenumeratę. Pieniądze te, gdyby wpłynęły do administracji, spowodowałyby obniżenie prenumeraty i zwiększenie w dwójnasób objętości pisma.

Czy harcerz, który odbierał lub odbiera *Skauta* a nie płaci należitości, nie łamie pierwszego prawa? Jaki z tego wniosek dla przełożonych komend?

\*

Przypominamy równocześnie Rozkaz Komendy Chor. Lwowskiej, że długi drużyn muszą być wyrównane bezwarunkowo do dnia 15-go grudnia b. r.

## Od Redakcji.

*Rękopisy nadsyłane do „Skauta” muszą być pisane na jednej tylko stronie piśmem czytelnem. — Inne do kosza.*

## Odpowiedzi.

— *Redakcja* poświęci chętnie numer grudniowy 10-leciu Czarnej 13-ki, o ile ta w porę t. j. około 25 listopada dostarczy dostateczną ilość doborowego materiału z kliszami, których kosztą pokryje.

— *Jerzy Osiecki, Kościan.* — Nowelka będzie drukowana, ale dopiero po Nowym Roku, nie mogłaby bowiem być rozbita na 2 roczniki.

— *Zbigniew Jędrzejowski, Łańcut.* — Za rysunek namiotu dziękujemy. Przyszedł za późno.

— *Józef Szostak, Busk.* — Rysunki bardzo udatne. Część zamieszczamy. Dziękujemy i prosimy o dobrą pamięć nadal o *Skaucie*.

— *Dh Stefański, 4 Lwów.* — Dziękujemy za przysłane rysunki, prosimy o dalsze.

— *Dha Skórzewska, Nicea (Francja)* — Jeden wiersz zamieszczamy, prosimy o dalsze. (Pieniądze nadeszły).

— *Dh Wiesław Fusek, Biecz.* — Dziękujemy za pamięć — prosimy o dalszą.

— *Dh Malinowski, Pabjanice.* — Prosimy o dalszą współpracę.

TYLKO **16** GROSZY

kosztuje każdy egzemplarz

# MAPEK KONTUROWYCH

**E. ROMERA.**

Narazie ukazało się trzynaście mapek, a mianowicie:

1. Europa. 1 : 20,000.000.
2. Europa środkowa. 1 : 5,000.000.
3. Europa wschodnia. 1 : 10,000.000.
4. Kraje skandynawskie. 1 : 10,000.000.
5. Francja, Belgja i Szwajcarja. 1 : 5,000.000.
6. Wielka Brytania i Irlandja. 1 : 5,000.000.
7. Półwysep pirenejski i apeniński. 1 : 6,000.000.
8. Półwysep bałkański. 1 : 6,000.000.
9. Azja. 1 : 40,000.000.
10. Afryka. 1 : 40,000.000.
11. Ameryka północna. 1 : 40,000.000.
12. Ameryka południowa. 1 : 40,000.000.
13. Australja. 1 : 40,000.000.

**Nieodzowna pomoc przy nauce geografji, historii  
i przyrodoznawstwa w szkołach średnich.**

NAKLAD:

## S. A. KSIĄŻNICA - ATLAS

LWÓW, Czarnieckiego 12 – WARSZAWA, Nowy Świat 59.

:: **ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH!** ::

„SKAUT“ wychodzi 15 każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja we Lwowie, ulica Długosza, L. 1, part. — Godziny urzędowe  
Redakcji i Administracji codziennie od 19—20 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Prenumerata: roczna (10 numerów) 3<sup>50</sup> zł, półroczna (5 numerów) 1<sup>80</sup> zł, kwartalna (3 numery) 1<sup>10</sup> zł, numer pojedynczy 40 gr. Zagranicą rocznie 50 centów amerykańskich. Zobowiązania prenumeratorów ustają z chwilą pisemnego odwołania prenumery. Warunki rozsprzedaży „SKAUTA“: Rozsprzedający „SKAUTA“ zobowiązuje się pisemnie do sumiennej i terminowej rozsprzedaży pisma, do odsyłania (na swój koszt) niesprzedanych egzemplarzy do dni 20 od daty otrzymania numeru, oraz gotówki uzyskanej z rozsprzedaży. Sprzedający otrzymuje opust: za 5—10 egzemplarzy 10%, za 10—20 egz. 15%, za sprzedaż ponad 20 egz. 25% przy normalnej cenie egzemplarza — 40 gr, a numeru złotowego 1 zł. — Nr. Konta P. K. O. 152.818.

Wydawca: Zarząd Oddz. Lwow. Zw. Harc. Pol. — Redaktor naczelny i odp.: WŁADYSŁAW  
KUCHARSKI. — Zastępca Redaktora i Kier. administr.: WŁADYSŁAW WENZEL.